

Profesjonalny przewodnik po typach podróźnych

Podróżny odkrywca:

Poznać go można od razu po tym, jak kupuje bilet. Poza pytaniem ile kosztuje przejazd na trasie, którą chce jechać, pyta co najmniej o kilka innych wariantów, z których prawdopodobnie nigdy w życiu nie skorzysta. Podczas wsiadania trzeba uważać, by nie zajął się on za bardzo rączką hamulca awaryjnego. Przechodzącego konduktora pyta ciągle o to, jaką stację mineliśmy i do jakiej się zbliżamy, natomiast uzyskane wiadomości notuje skrętnie w swoim grubym notesie. Natomiast pod koniec podróży, robi się jeszcze bardziej nieznośny, ponieważ czuje potrzebę odkrywania (sekretów) współpasażerów...

Podróżny oglądacz:

Można go poznać od razu przy kasie biletowej. Jako jedyny stoi przy gablocie z ogłoszeniami przewoźnika. Później nietrudno zauważyć go przy wsiadaniu do wagonu, ponieważ w ręce trzyma aparat, zwykle cyfrowy, i robi zdjęcia lokomotywie, a w szczególności różnorodnym tabliczkom. W przedziale natomiast, niezależnie od tego, jak bardzo pasażer już siedzący przy oknie, nie chciałby opuścić swojego miejsca, pasażer charakteryzujący się cechami oglądacza, zajmie jego miejsce. Jednak swoją czynność oglądania krajobrazu zza okna musi przerywać co jakiś czas z powodu parowania szyby na skutek zbyt bliskiego kontaktu pasażera z oknem. Co jakiś czas słyhać przekleństwo odnoszące się do spóźnionej reakcji na coś interesującego. Kiedy zaś dojedzie do stacji docelowej, odjeżdżającemu pociągowi strzeli 2-5 fotografii.

Podróżny samotnik:

Rzuca się w oczy to, że zajmuje przedział w którym nikogo nie ma, a najlepiej kiedy w samym wagonie nie ma żywej duszy. Prawie zawsze nie żegna się z nikim i do nikogo nie macha, kiedy pociąg zaczyna swój bieg. Natomiast kiedy dosiada się do niego inny podróżny, to zawsze wymyśli powód, żeby tamten przesiadł się gdzie indziej: albo to, że jedzie do lekarza, bo u siebie nie znalazł pomocy, a choroba natomiast jest niezwykle zakaźna albo że dużo pali mimo wagonu dla niepalących... Kiedy dojedzie do docelowej stacji, samotnie opuszcza dworzec, ponieważ nikt po niego nie przyjeżdża.

Podróżny sportowiec:

Taki podróżny wpada na dworzec z reguły wtedy, gdy dyżurny ruchu daje sygnał do odjazdu. W tym czasie zdąży zawsze kupić bilet i dobiec do odjeżdżającego pociągu w taki sposób, że wsiada do ostatniego wagonu, gdy ten opuszcza już platformę peronu. Kiedy wchodzi do przedziału nikt nawet nie jest w stanie wyczuć u niego jakiegoś większego zmęczenia. Kończąc podróż pierwszy otwiera drzwi kiedy jego wagon minie próg peronu i wyskakuje z pociągu jak z procy po to tylko, żeby zdążyć na podjeżdżający już na przystanek tramwaj...

Podróżny familijny:

Wyjątkowo tego podróżnego poznać można wcześniej, nawet szybciej niż się go w ogóle zobaczy, ponieważ tego rodzaju pasażerów najpierw się słyszy... Słyhać oczywiście nie jego samego ale jego pociechy i piskliwy zazwyczaj głos jego małżonki. Dzieci takiego delikwenta biegają wśród innych podróżnych już w hali dworca, natomiast takie zachowanie nie przeszkadza jemu w

spokojnej rozmowie z małżonką. Dodatkowo na każde stosowne upomnienie ze strony innych, reaguje słowami: a pan to w swoim wieku tak nie robił? W przedziale rozgrywa się często dramat ale współpasażerów, a nie samego podróżnego familijnego. Konduktor też nie ma łatwego życia, za to ma wyciągnięty krawat i pobrudzony czekoladą uniform. Kiedy taka rodzina wysiada, wszyscy odczuwają ulgę, a odgłosy rodziny, cichną zupełnie dopiero po minięciu semafora wjazdowego stacji.

Podróżny nastawiony na rozrywkę:

Na głowie takiego podróżnego trzymają się mocno słuchawki, z których ludzie przechodzący obok, słyszą najnowsze brzmienia muzyki klubowej. Możliwe jest także poznanie takiego człowieka organoleptycznie, z powodu roznoszonej w powietrzu woni perfum, z jednej renomowanych koncernów kosmetycznych. W czasie podróży, współpasażerowie nie przejmują się jego sąsiedztwem, ponieważ tego typu podróżny niemalże sto procent podróży przebywa w wagonie restauracyjnym, zamawiając drinki i różnego rodzaju przekąski bez zbytniego zwracania na wysokość rachunku. Kiedy kończy podróż, zwykle na ulicy świecą się latarnie, a jedynym środkiem transportu po mieście zostają taksówki.

Podróżny marudny:

Kupując bilet, sprawdza trasę w rozkładzie sieciowym i kiedy kasjerka daje mu bilet odgaduje liczbę kilometrów, a kiedy ta się nie zgadza, potrafi się wyklócić o źle naliczoną stawkę. W przedziale ciągle zamyka okno, podczas gdy termometr pokazuje 35 stopni w cieniu, walcząc tym samym z pozostałymi, tonącymi w pocie, pasażerami. Przy dłuższej podróży zagaduje innych i po paru minutach zaczyna wątek o złej sytuacji różnych osób, szczególnie niezapominając o sobie. Podczas podróży narzeka na zły stan wagonów, torów, a także nie podoba mu się sposób prowadzenia pociągu przez maszynistę jak również wygląd elewacji mijanych budynków itp. Kończąc podróż, mówi coś w rodzaju: za moich czasów aż tak źle nie było...

Podróżny brudas:

Tego rodzaju podróżnego poznaje się zarówno po wyglądzie, jak i zapachu, a raczej smrodzie wydobywającym się w najlepszym przypadku tylko z jego plecaka. Tylko z daleka wydaje się całkiem przeciętnym pasażerem. W przedziale zawsze siedzi sam ale nie to, żeby się izolował raczej inni się od niego izolują... Nie dość tego, stara się nie śmiecić jednak kosz w przedziale, nie jest w stanie pomieścić ilości wytwarzanych przez niego odpadów i nadmiar ląduje poza śmietnikiem. Ewenementem jest to że uciążliwość stwarzana przez takiego pasażera, dotkliwa jest również przez długi czas po opuszczeniu przez niego przedziału.

Podróżny łakomczuch:

Poznaje się bardzo łatwo po dodatkowym bagażu na... słodkości. W przedziale nikt nie jest w stanie odmówić oferowanego przez takiego delikwenta poczęstunku, co skutkuje niewydolnością układu pokarmowego, co dalej skutkuje zbyt dużym ubytkiem wody i papieru toaletowego w ubikacjach, czasami nawet, po obu stronach wagonu. Jeżeli w przedziale są dzieci, wada takiego podróżnego przestaje być wadą, staje się wybawieniem dla rodziców co bardziej niegrzecznych dzieci, które obecnie zajmują się konsumpcją. Także podróżny ma korzyść w postaci miłego utkwienia w pamięci częstowanych ludzi, a przede wszystkim mniejszym bagażem na koniec podróży.